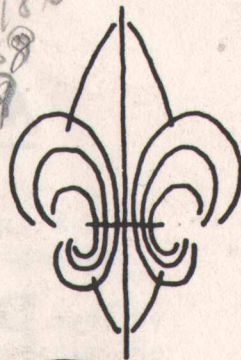


3/85
1-2/86
3-4/89
189



ognisko

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYJNI
HARCERSKIEJ

ROK 22 Nr 4
PAŹDZIERNIK
GRUDZIEŃ
1986
Cena 50p



archiwum
harcerskie.pl

Adam Mickiewicz

Z Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego

Księga XIV

Niech każdy składa talent swój ojczyźnie, jako dar w karbonę, tajemnie i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napelni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale, jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście, wtędy wysmieją was ludzie; i poznają, żeście dawali talent wasz tylko dla chwały.

Zasługa dla Ojczyzny jest, jako ziarno; kto obnosi to ziarno w roku i wszystkim pokazuje, wołając: „Oto jest ziarno wielkie!” wtedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.

Ale, kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni, wtedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłose na rok przyszedł, na życie przyszedł, ten otrzyma ziarno sto, a z tych stu — tysiące tysięcy.

Księga XVII

Jesteście w pielgrzymstwie waszym na ziemi cudzej, jako był lud boży na puszcy.

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania i narzekania, i powątpiewania! Grzechy to są.

Zaprawdę powiadam wam: nie badajcie, jaki będzie rząd w Polsce, dosyć wam wiedzieć, iż będzie lepszy, niż wszystkie, o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą, niż były kiedykolwiek.

A każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic.

O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice.

2

Ks. Walczak Marian

SPOJRZENIE W GŁĘB

Stoi przed nami człowiek.

Wepchnięty w kolisko zdarzeń; wtłoczony w orbitę ścinających się interesów grup społecznych czuje się bardzo samotny nieraz i opuszczony.

Podejźmy do niego bliżej, by móc o nim taki czy inny wydać sąd, by móc od niego żądać w imię jakichś szczytnych według naszego pojęcia ideałów — pracy, poświęcenia czy ofiary — zdajmy sobie bezstronnie sprawę, że trzeba go wprawdzie dobrze znać. A czyż tak jest w istocie?

Czyż zastanawiamy się nad bólami czy radościami ludzkiej istoty wewnątrz niej się rozgrywających? Czy raczej nie sądzimy, że poznaliśmy go dostatecznie, obserwując jego ruchy zewnętrzne, sposoby bycia?

To mało. Poza sceną, na której się aktor porusza — są i jego kulisy. Tu niejednokrotnie świetnie dobrana maska — tam stara szminka i szare, ale wyraziste oblicze. Tak i człowiek ma swoją scenę, światła kinkietów i zapełnioną społecznie salę, jak i swoje wyłącznie kulisy, za którymi nie ma zgietku życia i ludzkich twarzy, gdzie tylko w przestrzeni serca zegar odmierza czas.

I dziwi się obserwator nieraz, dlaczego on tak postąpił, dlaczego wbrew wypadkowej to, a nie tamto uczynił?

Właśnie o to chodzi. O to — co nazywamy osobowością danej jednostki. Chodzi o tę sumę, którą każdy z nas się różni od innych; różni tak dalece, że jest tylko właśnie sobą. Sobą nie tylko w teraźniejszości, ale sobą w przestrzeni i czasie, znajdując w łańcuchu tworzącym ludzkość swoje i tylko swoje miejsce.

Osobowość człowieka — to suma wszystkich dziedzicznych i nabytych sposobów jego zachowania się.

Dziedzicznych — a więc uwarunkowanych rodzeniem, krwią przodków, łańcuchem genealogicznego drzewa; zależnych od wypadkowych plemienia, szczepu, narodu, ziemi.

To ludzkie temperamenty — ta później nośna konstrukcja charakteru, ta suma wszystkich właściwości podstawowych ruchu psychiczno-fizycznego człowieka, z której wypływa jego nastrój życiowy, podudliwość na podniecie od której zależy jego tempo życiowe.

To popędy człowieka — te witalne, celowe dążenia do zabezpieczenia osoby i gatunku.

To intelekt człowieka — ta jego umysłowość, umiejętność znalezienia

3

sobie wyjścia z każdej trudności, każdej sytuacji życiowej.

Oto w grubych zarysach cenny posag, jaki człowiek w kotysce in potentia w zarodku z krwią dziedziczną otrzymuje.

To jedna, lecz niepełna strona osobowości człowieka.

W rozwoju osobowości istotną rolę odgrywa również nabywanie sposobów zachowania się. Przez doświadczenia życiowe, które nam nieodłącznie towarzyszą przez całe życie.

Tworzywo jest. Leży przed nami jak ciasto w dzieży. I oto zakazuje człowiek rękawy, pochyla się nad tą cudną dzieżą i mięsi to ciasto w formy i kształty. Myśl ludzka kieruje tą pracą, wola przezwyceńszą trudności i zmęczenie a uczucia je podsycają, dać mają tę atmosferę ciepła, by ciasto wzrosło w pełny żywiołowy charakter człowieka. By się człowiek kształtujący w tym dynamicznym, ustawicznym procesie swoim wewnętrznym utrwalił w spiż dźwięczny, w tę formę ludzkiej osobowości, którą już starożytni mianem "kalogatos" nazwali, a którą pisarze objawienia "vir iustus" określali.

To właściwy sens charakteru.

Ale - jak on sam - spoczywa i zależy od tej przedziwnej nośnej konstrukcji wszystkich oddziedziczonych i nabytych sposobów zachowania się człowieka - tak żyć nie może i kształtować się bez pożywki, bez soków życia treściwych. Są nimi w całej osnowie w myśli człowieka złożone, są tym na własną rękę wypracowanym czy przez wychowanie nabytym światopoglądem każdego człowieka.

Z nim idzie człowiek przez życia drogi: Od niego zależy kierunek mego postępowania właściwy.

Światopogląd - pryzmat, przez który człowiek patrzy na świat. Umie przezeń czytać wszystkie zawite tajemnice bytu. Sięga do treści życia i celu człowieka.

I tu przychodzi nauka, ta systematyczna i logiczna władczyni umysłu człowieka i mu pomaga w jego tworzeniu. Naturalnie zależnie od życia, w którym się człowiek w czasie i przestrzeni znalazł, czyli zależnie od okresu i epoki historycznej.

Jednak te warunki w światopoglądzie nie są istotne. Istotne, które nie podlegają zmianie, są tylko dwie alternatywy: duch i materia.

Albowiem przyjmie duchowy pierwiastek, albo materialistyczny za punkt wyjścia.

I oto nauki przyrodnicze, które poczyniły w ubiegłym stuleciu olbrzymie postępy, zawładnęły umysłem człowieka tak dalece, że zdawałoby

się pewnikiem, iż tylko i wyłącznie materia może być podstawą.

Przyszła pierwsza wojna światowa. - Coś poglądem materialistycznym wstrząsnęło. Przyszła druga - totalna. Coś jeszcze bardziej trzewiami człowieka targnęło.

Znalazł się w pułapce. Nie wie, gdzie szukać wyjścia. Tej gmatwaniny pojęć najlepszym wyrazem jest sztuka człowieka współczesnego, ucieleśniająca jego skryte, wyżywające się pragnienie znalezienia piękna w kształtach formy estetycznej.

I cóż ona mu mówi? We wszystkich swych objawach staje się heroldem rewolucyjnym, wciąż wszystko burzącym i szukającym nowych kształtów treści jeszcze nie znalezionej.

Tego dowodem efemerydy sztuki jak:

kubizm, futurizm, synchronizm, puryzm, surrealizm, neoeskpresjonizm, integralizm, neoromantyzm, piccasyzm.

Na skutek tego myśliciele wiedzy ludzkiej posepnie patrzeć poczynają w przyszłość i prorokować światu zagładę.

Petric - nadejdzie śmierć obecnej cywilizacji.

Spengler - 21 różnych cywilizacji ludzkość przeżyła, więc prawem determinizmu przez molocha techniki i obecnie upadnie.

Wells - kończy się homo sapiens. Zastąpi go inny. Jakaś jego mutacja.

A co my na to ?

Z dumą podkreślić możemy - fakt jeden. Kultura ducha górę bierze nad kultem materii. Właśnie nauki przyrodnicze, a zwłaszcza fizyka na skutek ostatnich odkryć i zdobyczy otwarty nowe horyzonty i wskazały na dziedzinę ducha jako na jedyną podstawę światopoglądową. To jest punkt wyjścia nam ideowo zbliżny. W naszej harcercskiej pracy wychowawczej par excellence to służba Bogu i Ojczyźnie.

Nie wrócimy do systemów politycznych, gospodarczych, społecznych, jakie pamiętamy sprzed wojny, bo one nie są istotne. Przez ból i cierpienie wypracowują się nowe - ale tylko na duchowym, chrześcijańskim światopoglądzie.

Ks. Walczak Marian

Gawęda wygłoszona 7-go maja 1947 roku przez Kapelana Chorągwi na odprawie Komendy Chorągwi Starszoharcerskiej w 3-ej Dywizji Strzelców Karpackich.

METODYKA PRACY:

Bogdan Szwarzrak hm.

- a/ ruch zachowy
- b/ harcownicy
- c/ wędrownicy
- d/ starsze harcerstwo
- e/system zastępowy

/pogadanka dyskusyjna wygłoszona na kursie instruktorskim w Fenton, na podstawie materiałów zebranych i opracowanych przez hm B. Szwarzraka/.

Wstęp

Harcerstwo stosuje specyficzne, wynikające z 75-letniego dorobku, stale modyfikowane i wzbogacane przez kolejne pokolenia, metody i formy działania.

Są one dostosowane do wieku dzieci i młodzieży w czterech pionach organizacji: zachowym, harcowniczym, wędrowniczym i starszoharcerskim.

Z istoty harcerek metody wynika rola instruktora, starszego kolegi i przyjaciela, który do gromady, drużyny wnosi swoją wiedzę i doświadczenie, poszczególnym harcerzom, uczniom pomaga we wszechstronnym rozwoju ich osobowości, stara się być wzorem do naśladowania.

W metodzie wychowania bardzo ważny jest przykład osobisty.

Ruch zachowy

Czym jest nasz ruch zachowy?

Jest to wielka zabawa w dzielne zuchy. Zabawa w coś, trwająca całe dnie, tygodnie i miesiące. Zabawa radosna i porywająca.

Jakim ma być zuch?

Komпасem wskazującym kierunek, jest prawo zachowe. Punktem wyjściowym jest dzielność. Słowo dzielny jest do pewnego stopnia synonimem słowa "ZUCH".

Praca wychowawcza z zuchami polega na sugerowaniu pojęć Dobra i Zła.

Zuchy zdobywają gwiazdki i sprawności. Pracę w gromadzie zuchów prowadzi się przez dwa rodzaje zbiorów:-

- cyklowy, jeden temat przez wiele tygodni. Zabawa w marynarza, strażaka, leśnika, astronautę itp.

- oderwany, każda zbiórka ma inny temat.

Zuchy mają kominki, bajki, jadą na kolonie, śpią w budynkach. Zuchy mają majsterkowanie, tańce, teatr samorodny, turnieje, obrzędy.

Ruch zachowy wychowuje dziecko przez zabawę w coś, zdobywając równocześnie sprawności i gwiazdki.

Harcownicy

Harcerstwo dla dzieci od 7 - 11 roku życia nazywamy ruchem zachowym.

Do drużyn harcerek przyjmujemy zuchy od 11-go roku życia.

Dlaczego rozgraniczamy wiek do 11-go i od 11-go roku?

Ustrój fizyczny i psychiczny, oraz zainteresowania dzieci i młodzieży są tak różne, wymagają tak odrębnych sposobów podejścia, że nie da się ich zainteresować jednym i tym samym programem.

Metoda pracy musi być inna.

Chłopiec, dziewczynka dochodzący do lat 11-tu zaczyna wchodzić w okres konkretności, rzeczywistości. Fantazja okresu zachowego pozostała w tyle. Teraz trzeba zmienić metodykę pracy. W drużynie trzeba stawiać przed chłopcem, dziewczynką pewne przeszkody, wymagania i zadania do wykonania. Robimy to w formie gier, ćwiczeń, harców. Robimy to w formie techniki harcerek ujętej w próbach na stopnie i sprawności. Tu już nie ma zabawy w sensie zachowym, tu jest praca i zdobywanie pewnych umiejętności, które są w życiu potrzebne i pomocne.

Odnosnie mieszania elementów zachowych, harcowniczych i wędrowniczych. Starajmy się dbać o czystość metodyki pracy.

Nie należy wprowadzać do drużyn harcerek /i odwrotnie/ elementów zachowych, jak na przykład tańce, okrzyki, piosenki, a do drużyn wędrowników - elementów harcowniczych, np. harc.

Nie po to chłopiec, dziewczynka, przechodzi z gromady zuchów do drużyny harcerek, czy z drużyny harcerek do drużyny wędrowników, żeby się bawić w te same zabawy, te same tańce, piosenki, gry i ćwiczenia.

Na zbiorach i innych zajęciach harcerek to powinno być wyraźnie rozgraniczone.

Musimy dbać o czystość metodyki pracy w poszczególnych gałęziach, pionach organizacji.

Różnice w metodyce pracy są atrakcją dla dzieci i młodzieży i tej atrakcji nie można zaprzepaścić.

Wędrownicy

Okres życia zawarty w wieku 15-18 lat jest bardzo ważny w pracy wychowawczej. W tym okresie następuje ostateczne skryształowanie młodego człowieka i jego stosunku do otoczenia, a więc i do polskości.

Założenia ideowo-programowe i metodyka pracy wędrowników to przede wszystkim praca nad sobą przez samowychowanie /praca nad charakterem/, samokształcenie /praca nad przyswojeniem umiejętności praktycznych i teoretycznych/ i praca nad rozwojem i zdrowiem fizycznym.

Praca nad rozwojem i zdrowiem fizycznym przez Prawo Harcerskie, stopnie, sprawności, szyszki, czyli szczeble wyrobienia wędrowniczego, kursy, zjazdy, obozy itp.

Na drugim planie - to szukanie miejsca w społeczeństwie przez dążenie do zdobycia zawodu, stanowiska, szacunku i uznania w środowisku. Studia, życie towarzyskie, wędrowki, wywiady, uroczystości i obchody wypełniają czas.

Na trzecim planie to służba przez wzorowe wypełnianie obowiązków chrześcijańskich, obywatelskich, rodzinnych, zawodowych i społecznych w duchu Przrzeczenia Harcerskiego.

Hasło wędrowników: "Szczęście otoczenia naszym szczęściem
Radość bliźniego naszą radością."

Służba dla społeczeństwa polskiego to nie tylko odtarczenie krakowiaka na akademii, sprzedawanie programów itp., ale przede wszystkim kontakt z ludźmi starymi, chorymi, pomoc starszym Polakom w pracy w ogrodzie, zrobienie zakupów itd.

To są tylko nieliczne przykłady pełnienia służby w polskich ośrodkach parafialnych.

Starsze Harcerstwo

Rozumiemy, że celem Starszego Harcerstwa jest realizowanie i szerzenie służby Bogu, Polsce i Bliźnim w życiu osobistym, społecznym i publicznym, w szczególności przez:

- utrzymanie braterskiego środowiska, w którym istnieje i rozwija się harcerski styl życia i nie ustaje praca nad sobą.
- służbę obywatelską sprawie Polski.
- służbę publiczną, czyli popieranie i budzenie inicjatywy w sprawach społecznych i publicznych, oraz czynny udział w jej realizowaniu.

Ponadto popieranie i propagowanie pogłębienia zagadnień wychowawczych w społeczeństwie i dążenie do zbudowania lepszego świata.

Młodzież starszoharcerska, to młodzież, która wyszła z drużyn wędrowniczych ze względu na wiek /po osiągnięciu lat osiemnastu/, nie mając zamiaru przygotowywać się do roli instruktorskiej. Jest to więc młodzież, która zrosła się z Harcerstwem i pragnie nadal organizować sobie wycieczki, wyprawy w góry, wyprawy żeglarskie, wieczorki towarzysko-dyskusyjne itp.

Mówiąc o metodyce pracy w starszym harcerstwie trzeba pamiętać, że w odróżnieniu od drużyn harcerskich, gdzie wień wewnętrzna i kontakty utrzymuje się w zastępach - tu występuje ona w całym kręgu jako całość, jest to więc "gromadzka".

Wynika to przede wszystkim z tego, że starsza młodzież, młodzież dorosła ma możliwość pełniejszej wymiany myśli, doświadczeń oraz poglądów w liczniejszym zespole. Kręgi starszoharcerskie są koedukacyjne. W kręgu zawiązują się przyjaźnie. Krąg staje się kuźnią dobrej pojętej lojalności.

System Zastępowy

System zastępowy jest jedyną metodą przeprowadzania harców dla chłopców - pisze w swojej książeczce "The Patrol System" Rolland Phillips.

System zastępowy jest metodą ćwiczenia w sztuce przewodzenia i karności. Metoda ta nakazuje nam tworzenie stałych, małych grup chłopców, czyli zastępów, po 8-9 harcerzy, harcujących razem, pracujących razem, obozujących razem, ćwiczących razem, pod kierunkiem własnego przywódcy - zastępowego, którym jest zazwyczaj rówieśnik.

Zastęp żywa się w wesołą gromadę przyjaciół, którzy są solidarni, uczą się współdziałania i współodpowiedzialności za prace i honor całego zastępu.

Zastęp uczy się przez zbiorowy i indywidualny czyn.

A zastępowy uczy się przewodnictwa przez branie na siebie rzeczywistej odpowiedzialności za powierzony mu zastęp.

System zastępowy uczy chłopców zasad demokracji, gdyż wszyscy członkowie zastępu wspólnie naradzają się nad sprawami zastępu.

W ramach zastępu rozwija się jednostka społeczna.

Chłopcy w zastępie uczą się sami organizować ich własne zajęcia. Uczą się wielkiej sztuki pomagania sobie i innym.

Trzeba pamiętać, że zastęp powinien działać jak najdłużej w tym samym składzie, i że ten sam zastępowy powinien prowadzić zastęp jak najdłużej.

Trzeba także pamiętać, że zbiórki, gry, ćwiczenia, powinny odbywać się zastępami, i że rozkazy do chłopców powinny drużyny wydawać przez zastępowych.

Zastępowy nie jest wychowawcą chłopców, wychowawcą jest drużyny.

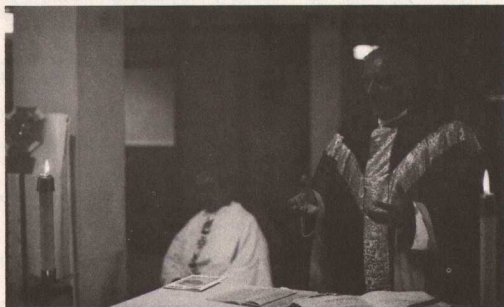
Spotykamy się czasami z krytyką metody systemu zastępowego. Może dlatego, że nie chce nam się spojrzeć wgłąb tej metody.

Wybieramy to, co nam wydaje się ważniejsze, zapominając, że może właśnie te odrzucona rzeczy są najważniejsze i bez nich drużyna może się rozlecieć za pierwszym podmuchem wiatru.

Wykaz źródeł:

- | | |
|---------------|----------------------------|
| R. Phillips | - "The Patrol System" |
| A. Kamiński | - "Krań Rady" |
| A. Pawełek | - "Młoda Drużyna" |
| B. Pancewicz | - "Jak pracują Wędrownicy" |
| B. Szwarzgrak | - "Harcownicy" |
| B. Szwarzgrak | - "Wędrownicy" |

B. Szwarzgrak hm



Kierunek-Światowy Złot ZHP

Dnia 20 września 1986 r. w Zakładach Naukowych Seminarium Polskiego w Orchard Lake, miało miejsce plenarne zebranie Zarządu Okręgu ZHP Stany Zjednoczone, z udziałem delegatów z Kanady. Zasadniczym punktem obrad była SPRAWA ŚWIATOWEGO ZŁOTU ZHP, którego gospodarzem będzie Okręg Stany Zjednoczone, z przewodniczącym, dh Zygmuntem Czajkowskim.

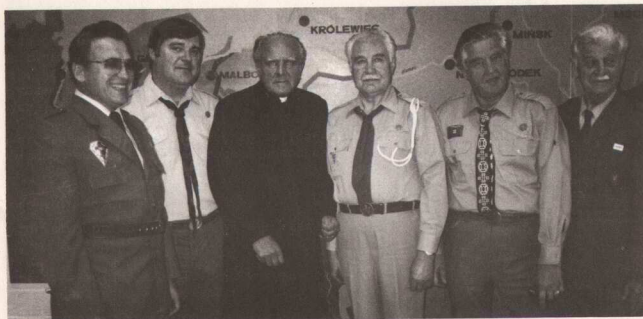
Program został rozpoczęty Mszą świętą, którą odprawił ks. Zdzisław J. Peszkowski, wraz z ks. Kapelanem Okręgu Kanada, dh Bągikiem. W homilii swej Naczelny Kapelan ZHP zwrócił uwagę, że kaplica Seminarium Polskiego jest miejscem, gdzie pokolenia kapłanów polonijnych dojrzewają, umacniają się w swym powołaniu i sży na służbę ludowi Bożemu Polonii. Miejsce jakże omódlone i gdzie w tej chwili przeszło 30 seminarzystów gotuje się do swej posługi kapłańskiej. Po refleksjach teologicznych ogarnęli uczestnicy modlitwą tych, którzy odeszli na wieczną wartość, oraz oddano gorąco i pokornie Bogu całą wysiłek przygotowania zlotu oraz tych, którzy w jakikolwiek sposób dadzą pomocną dłoń w zrealizowaniu tego trudnego przedsięwzięcia. Przy otarzu uczestnicy zjazdu mogli ujrzeć VOTUM Dzięczynne ZHP Okręgu Detroit. Na zakończenie odmówiono modlitwę specjalną na 75 lecie ZHP.

Obrady potoczyły się skądnie pod przewodnictwem dha Z. Czajkowskiego. Przebieg obrad, prezentacje, poziom dyskusji, składane sprawozdania były przykładem wielkiego wyrobienia, doświadczenia i kultury. Obrady zaszczycił swoją obecnością Przewodniczący ZHP, hm Ryszard Kaczorowski, który przybył z Londynu, gdzie jest siedziba władz naczelnych. Dh. Przewodniczący ZHP reprezentował Związek na zjeździe Polonii Jutra w Washingtonie. Odpowiedź i przemówienie dha Przewodniczącego po złożeniu raportu i powitaniu było wielce pomocne, aby obrady potoczyły się na tle całego Związku, w perspektywie globalnej, a nade wszystko we wielkiej odpowiedzialności za kształtowanie naszego pokolenia, które nam Opatrzność powierza.

Sprawozdanie z poprzedniego zebrania oraz słowa dha Przewodniczącego Okręgu rzeczowe, dobrze przygotowane, dało obraz pracy wykonanej. Ważnym punktem było odczytanie listu fachowego ks. dr R. Nira, co do stworzenia archiwum harcerskiego, przy bogatym już w zbiory archiwum Polonii w Orchard Lake. Powołana zostanie komisja, która przedstawi plan działania. Wyrążono radość i wdzięczność Kanclerzowi, ks. S. Milewskiemu, za użyczenie miejsca i możliwości składania zbiorów. Omówiono "Znicz", pismo Zarządu Okręgu, i przekazano opinie i dezzyderaty dla redaktora. Po smacznym i w stylu polskim przygotowanym obiedzie obejrzano jako dalszy ciąg dyskusji co do archiwum harcerskiego, POKOJ ŻOŁNIERZY II KORPUSU. Panowie Bereznički i Grodzki, byli przewodnikami, dali wyjaśnienia i wskazówki co do sposobu zbierania i segregowania materiałów.



Uczestnicy zebrania Z.O. w St. Zjednoczonych 20-go września 1986 r. z udziałem Przewodniczącego ZHP i przedstawicieli Z.O. w Kanadzie
Fragment zebrania.



Stoją od lewej: phm. Z.Czajkowski, Przewodniczący Z.O. w St. Zjednoczonych, hm. S.Berkietka, wiceprzewodniczący ZHP, hm. ks. Z.Peszowski, Naczelny Kapelan ZHP, hm. R.Kaczorowski, Przewodniczący ZHP, hm. S.Brodzki, Przewodniczący Z.O. w Kanadzie, hm. J.Bazylewski, Przewodniczący Obwodu w Chicago.

Pokój Wojskowy, urządzenie, sposób katalogowania zrobił na zwiedzających duże wrażenie. Dalszy przebieg obrad dotyczył przede wszystkim ZLOTU ŚWIATOWEGO.

Prezentację projektowanych terenów zrobiła bardzo rzetelnie i z przezroczami, dhna Kozłowska oraz dh Czajkowski, Kwieciń i inni. Omówiono powołanie poszczególnych komisji i zasięg pracy. Na czele komisji finansowej stanął dh Futro, który też z ramienia przewodniczącego Okręgu podjął się zorganizowania całego przyjęcia Uczestników Zjazdu w Orchard Lake.

Świetnym wprowadzeniem w dziedzinie przygotowania, przeprowadzenia, finansowania zlotu dał dh Stanisław Brodzki z Kanady, na którego terenie, na Kaszubach, odbył się 11 Światowy Zlot ZHP. Udzielił on też wskazówek i podzielił się doświadczeniem. Wspierała go w tym dhna Maria, małżonka oraz komendant Chorągwi z Kanady, dh Kuczewski. Omówiono też sposoby współpracy dwóch sąsiadujących okręgów. Dh Przewodniczący ZHP podał szczegóły dotyczące księgi pamiątkowej 75-lecia ZHP i że w przedpłacie można już zamawiać.

Przedyskutowano główne problemy wychowawcze i trudności w prowadzeniu pracy wychowawczej. Zebranie zakończono odpowianiem hymnu harcerskiego "Wszystko co nasze Polsce oddamy". Obrady były w Pokoju Polskim, pięknie udekorowanym, z potężną mapą historycznej Polski.

Kolacja w jadalni fakultetu była wielkim rodzinnym spotkaniem grona instruktorzkiego, przyjaciół i rodziców, którzy współuczestniczą w wysiłku wychowawczym młodzieży. Wielu bardzo zastużonych instruktorów i instruktorów przybyło, aby wziąć udział w kominku, zobaczyć Panorame Milenijną, oraz posłuchać głębokiej gawedy Przewodniczącego ZHP, dh Ryszarda Kaczorowskiego. Zakończenie kominka miało miejsce w Galerii, gdzie uczestnicy mogli ujrzeć wystawę "pięknej książki polskiej". Zaspiewano wiele pieśni; wędrowniczki z Detroit dały ciekawy i przemyślny pokaz na temat dziejów USA, z okazji 100 lecia Statuy Wolności.

Krąg i pieśń obozowa... Idzie noc... zakończyła spotkanie ze wszech miar dobre, serdeczne. Dobrze nam było w harcerskim kole, dobrze w miejscu, który jest przecież skarbem i gorią Polonii, Orchard Lake - Seminarium Polskie.

W niedzielę, 21 września, uroczyste rozpoczęcie roku harcerskiego miało miejsce w Kościele Matki Bożej Częstochowskiej i Księży Chrystusowców.. Podniósł kazanie o potrzebie katechizacji i o harcerskiej drodze życia wygłosił ks. Prowincjał Gowin - kapelan Obwodu Detroit ZHP. Podczas spotkania z młodzieżą i rodzicami, dh hm Kaczorowski przemówił, zachęcił do pracy i wysiłku, powiedział o tym, że 10000 rzesza młodzieży na całym globie, tam gdzie są środowiska rodaków, pragnie w duchu przyrzeczenia i prawa harcerskiego kształtować swe charakter. Mówił o Harcerstwie w Polsce, które w najtrudniejszej próbie trwa i pracuje w podziemiu raczej, bo oficjalny Związek jest prowadzony na wzorach sowieckich. Prosił dh Przewodniczący o wysiłek, aby IV Światowy Zlot ZHP w USA był ukoronowaniem rzetelnej pracy

Slużba, jakiej dziś Polacy najbardziej potrzebują to służba, służba praca na swoim stanowisku. Praca, w którą wkłada się cała swą energię, wiedzę praktyczną i kreatywną, najlepszą choć. Kto tak pracuje, łatwo może spotkać się z zarzutem leniwości i karcierowiczostwa lub podejrzeniami i zwykłą głupotą. Żeby nie swoim przykładem podniecać innych, trzeba być udowodnionym, że naprawdę nie robi się tego dla kariery, lecz dla spełnienia utrwalonego wewnętrznie przekonania, że tak to przynosi korzyść. Należy to udowodnić, robiąc pewne rzeczy dla innych, ale nie za innych, gdyż opinia frajera też nie sprzyja słuszności oddziaływania.

Drugim polem, na którym dojrzały harcerski bieżnie mógł promieniować wyemancypowany charakterem idealnorać oraz apokryficznie nabyte w nim umiejętności, będzie praca w organizacjach społecznych, tam, wszędzie tam, gdzie wiodąca wytycznym można zrobić coś dla swego środowiska zawodowego czy regionalnego w sposób autentyczny. Bez fałszywej skromności można powiedzieć, że nie ma takiej społecznej sferki, która nie mogłaby skorzystać z pokierowania zorganizowanymi samodzielnymi oddziałami i przez trzy lata prowadził drużynę.

Następna planzyczna to rodzina. Żadne odwołujące sukcesy w pracy zawodowej i społecznej nie uprzedziwiają dorosłego harczara, który zamieżdżając rodziców lub współmłodzieńców i opuszcza się w wychowywaniu własnych dzieci. A przecież każdy harcerski-instruktor i każda harcerska-instruktorka są z racji swych doświadczeń szczególnie przydatnymi do tego, by poradzić sobie z licznym nawet potomstwem. Rzecz w tym, by móc mu poświęcić odpowiednio dużo czasu. Oznami się czy wyżyć za małą, mieć dzieci i wychowywać je na porządku ludzi to sprawa z jednej strony całkiem prywatna, a z drugiej natomiast — ważną dziedziną społecznej. Harcersz lub harcerska wychowujący dzieci, a pozostający w luznym kontakcie z organizacją mogą być dla młodzieży rodzicami, którzy mogli harcerski nabyli też zawsze mogą się zniekażać w domu. W rzeczywistości rzadko kiedy jest tak, że harcersz lub harcerska wychodzą z domu i znikają natychmiast, jak kamień w dole, zajęte domem, mężem i macierzyństwem, albo jeśli nie znajdują się jako goście u siostry, partnerki, kłęką w organizacji do późnej starości. Mogą działać, bo nie wyżyli za małą, nie mogą wyżyć za małą, bo działają. Z harcerszami jest inaczej, po ożenku słowia najczęściej jedną nogą w nowym rodzinie, jedną zaś w organizacji. W bardziej zjedynionym dalszym, aby być dobrym tu i tam traci zdrowie i popadają w coraz liczniejsze konflikty.

Si i inne konsekwencje takiego stanu rzeczy, które uderzają nie tylko w samych terminowanych, ale także tych, których rozwój biologiczny jest brzdękami mobilizacji awanosa. Przerzmiennowa zachowująca cały naturalny ruch w górę, które w organizacji takiej, jak harcerszawo winien trwać. Iluż to ludzi nie wy-

korzystało do końca możliwości jakie teoretycznie stwarzała organizacja, gdyż nie mogli objąć funkcji, do których już dorosli, lecz byli one zajęte przez przestępnowych? Wytwierzać, czy rozstrząsać się wokół siebie. Błędem jest rzecza, nie tylko zbyt długie pozostawanie, ale również przetrzymywanie innych. Organizacje nie akademickich kręgów starszoharcerskich nie przykład jest inicjatywa zbrojna, ale jeśli aktywność takiego kręgu jest już duża, że nie pozostawia członkom już żadnych warunków na pogłębianie studiów, czy doskonałość zawodową, a tym bardziej na ułożenie sobie prywatnego życia na własną odpowiedzialność to jest to wbrew intencjom działalności szkoleniowej. Wiele dobrze jak trudno jest powiadzić sobie: pora na mnie. Chcemy młodzież zostawić po sobie wszystko w najlepszym porządku — coś nie gra, więc muszę to przed oddaniem uporządkować — i już jest wyprzedzającym i wiarygodnym pretekstem do prolanguji swych funkcji. Jeszcze jeden rok, a potem jeszcze jeden i jeszcze... Kłóć, kto praktycznie całe swe dotychczasowe życie przeznaczył sprawie harcerskiego wychowania młodzieży pokoleń, nie może łatwo pogodzić się z odejściem od możliwości choćby najmniejszego dalszego wpływania na ich losy. Ale tak, jak nie każdy dobry harcersz może być instruktorem, tak nie każdy dobry instruktor radzący sobie świetnie z dziećmi, może być duchowym przewodnikiem dojrzałych już przelazłych ludzi, jakimi są drużynowcy. Trzeba godzić się z rolą równowrotnego doradcy. Na przykład-two mogą liczyć tylko osobowości wybitne, barwne — autorzy lub jeszcze lepiej bohaterowie fascynujących książek, twórcy fascynujących wydarzeń. O takim człowieku wystarczy wiedzieć, że jest harcerszem poprzez wierność Prawu Harcerskiemu, aby jego oddziaływanie było silniejsze niż bezbarwnych typów, dla których Harcerszwo jest azylem, chronionym przed realnym światem.

Harcerszwo jest wspaniałym ruchem — jest w nim miejsce dla każdego. Nie dotyczy to jednak organizacji. Te organizacje mają doświadczenia w sposób, który usuwaliśmy w dotychczasowych rozmowaniach pangerowskie. Organizacje nie może być tam, gdzie nie ma władz i w waladze i z którego występują paszerowie — mała harcersza, zaś dzielna załoga; motorzyści i konduktor (instruktorka) traci i traci, nie może być w sposób, który umożliwia być wyślasić wraz z pasazerami, by zając się inną pracą i zrobić miejsce innym. Organizacje nie może być tam, gdzie nie ma młodzieży, zaś ludzie dojrzały, łącząc się z młodymi na platformie ideowej ruchu, muszą być zdolnymi do samodzielnego i czynnego, co do siebie, i chociaż tak przyjemnie jest przy obzownym ognisku lub przy kominku w harcerskiej izbie, domowej lub w tej przyjemności korzystać z rad, częściej przysiadają faktory przy warsztacie pracy i rodzinnym stole. Wystrząsają się należy słowosłuszy i wyczerzyć elokwencji i katechizmów byle czynny. Oni nie są wzorowymi wychowankami harcerszawo, tym bardziej nie mogą być dobrymi wychowawcami. To przez ten właśnie charakter wielu ludziom wydaje się przykry i infantylny. I nie decydują o tym kroki spotępowania, lecz na ich miejsce przystępują formy służby, horyzonty i ambicje.

Ludwik Bartoszewicz

Historia tych innych kurierów

„A tu robiełag się wszystkie dzieła, spod brzy na nas, w bok na spasiada w prawo, w bok na lewo, to gdzie zawadziły po drodze o moje kartki, jakby wystręły się na niej chwile, i znów — dawaj — w ruch, w taniec, prawdziwy taniec, jedynym wierzcie miały wyraz, że aha, że tak, dobrześmy się domyśliły, już nam nie ukną Lachy tym razem, tak jak wtedy, w innych, przalichy, czyżby okazały pomnik! Drugi, domyślił, dać spokój, z takimi nigdy nie wiadomo. Tożko ziemczaka moralnej, wyższy o głowę od wszystkich, choć przygarbiony, szeroki w barach jak tur, raz po raz pokazujący te swoje kotkiże zęby w szerokim uśmiechu, puści paczkę papierów w koło i oparty na kijach pilnował, żeby nikogo nie omiął. Na mnie ani spojrzal”.

Tak się zaczyna ta Celtowa opowieść o „Białych kurierach”) tych co to na nartach, w białych kombinzonach, przekraczali granice polsko-węgierską w ową mroźną zimą 1940 roku, by radkowi pod okupacji bolszewickiej zanieść kołpę podczas wiesi o Sikorskim — „ojcu Fran” i, a jemu przekazać raporty o aresztowaniach, zlykach, ndzy i kłakniam. Na tym kontakcie się ich miła, bo przekazywali również instrukcje dla ZWZ, czyli Związku Walki Zbrojnej, jak też raporty tej podziemnej organizacji. Ponadto starali się przeprowadzać na Węgry ochotników zolowych do służby wojskowej lub też osoby najbardziej przez bolszewickiego okupanta zagrożone.

Wielki obywatel wstępnie to na wabi, by czytnik mógł ocenić styl, zamaskować w nim, domyśleć się, że podobny był do wyjątkowej sytuacji będzie wycięt. Czasem na te listy szarpierzy nerwy przelży zrodzi się myśli, jakby nieuczestna, a dowcipna: „Fry, w przeciwieństwie do ludzi, nie obeszkuje nieobecnymi”. Dość na ten temat — jest mi to zadaniem wyrzycanie czytnika.

Obz mi się zdarzyło, że po obużernej recenzji napisał przyjaciel, że owozem, bardzo ciekawą i taką wyczerpującą, że nie musi już czytać książki. Komplement, psikawek! Czułowiek się wyla, by zachęcić do czytania, a taki...

Kazimierz Zamorski

Otworzył się nie czytał, ale lewą ręką. Tak, ale tym sianiem recenzent wykreślił się nie może. Tym barzdzim, czy autor książki nie może po prostu na opisać przelży, jakichż tamże przelży granicy nie skąpił, to książkę jest wielowarszawą i też sąca roku Chociułów, tych z Drohobycza, do której i mieszknie też powiadomiano dokoła. Może nie, ale uważa, że należy wziąć pod uwagę, że książka wysłała nakładem autora — „przy nie tylko doznany, dla Władz, ziemczaka moralnej, wyższy o głowę od wszystkich, choć przygarbiony, szeroki w barach jak tur, raz po raz pokazujący te swoje kotkiże zęby w szerokim uśmiechu, puści paczkę papierów w koło i oparty na kijach pilnował, żeby nikogo nie omiął. Na mnie ani spojrzal”.

Tak się zaczyna ta Celtowa opowieść o „Białych kurierach”) tych co to na nartach, w białych kombinzonach, przekraczali granice polsko-węgierską w ową mroźną zimą 1940 roku, by radkowi pod okupacji bolszewickiej zanieść kołpę podczas wiesi o Sikorskim — „ojcu Fran” i, a jemu przekazać raporty o aresztowaniach, zlykach, ndzy i kłakniam. Na tym kontakcie się ich miła, bo przekazywali również instrukcje dla ZWZ, czyli Związku Walki Zbrojnej, jak też raporty tej podziemnej organizacji. Ponadto starali się przeprowadzać na Węgry ochotników zolowych do służby wojskowej lub też osoby najbardziej przez bolszewickiego okupanta zagrożone.

Wielki obywatel wstępnie to na wabi, by czytnik mógł ocenić styl, zamaskować w nim, domyśleć się, że podobny był do wyjątkowej sytuacji będzie wycięt. Czasem na te listy szarpierzy nerwy przelży zrodzi się myśli, jakby nieuczestna, a dowcipna: „Fry, w przeciwieństwie do ludzi, nie obeszkuje nieobecnymi”. Dość na ten temat — jest mi to zadaniem wyrzycanie czytnika.

Obz mi się zdarzyło, że po obużernej recenzji napisał przyjaciel, że owozem, bardzo ciekawą i taką wyczerpującą, że nie musi już czytać książki. Komplement, psikawek! Czułowiek się wyla, by zachęcić do czytania, a taki...

tego zdania. Celta to do świetnie maluje, przy czym — tu chapeau bas! — nie potępia w czambuł, nie generalizuje, objętnie, czy chodzi tu o Żydów, Ukraińców czy Polaków. Znajduje ludzi nawet w NKWD.

W akcję książki wpłcioną jest sąca roku Chociułów, tych z Drohobycza, do której i mieszknie też powiadomiano dokoła. Może nie, ale uważa, że należy wziąć pod uwagę, że książka wysłała nakładem autora — „przy nie tylko doznany, dla Władz, ziemczaka moralnej, wyższy o głowę od wszystkich, choć przygarbiony, szeroki w barach jak tur, raz po raz pokazujący te swoje kotkiże zęby w szerokim uśmiechu, puści paczkę papierów w koło i oparty na kijach pilnował, żeby nikogo nie omiął. Na mnie ani spojrzal”.

Restia powina pozostać tak jak jest, bo to jest książka która nie tylko jako pasjonująca lekturea (sen radko brać do podziuki, bo ten odbiera), ale jako dokument. Nie zmieniaję tego faktu protestacje autora, że to „nie dokument historyczny ani historyczny, a tylko „prawda o tamtych czasach i ludziach, o atmosferze przerwzonego bólu, zaś przelży pierwszy miszajewski strasznej niewoli bolszewickiej, o tragicznych losach Polaków z Kreuz Wschodnich i o tak niezliczonych chwilał ich radości, o groźni i bólu, ale i o „wydawał nadziei” (str. 13).

Znamy niedawno ppik dr Mieczysław Młotek zaznaczył w przedmowie, że „dzięki tej książce utrwalone zostały dokumenty (choć nie wszystkie) tych, którzy w najcięższych warunkach w pięciolatki miszajewskiej okupacji bolszewickiej nie dali się załamać, wykarali tytu patriotyzmu i ofiarności, nie oddali woli w rozpaczone serca” (str. 7).

Celta jest jednym z dwu żyjących białych kurierów. W powodzi drów wytychających się z historycznych patriotycznych akademiał, w apelał, na demonstracjach, szukał odpowiedzialności, czego, co mogłoby budzić złość do tego co myśle o wartości jego wspomnień.

Powiem chyba, jak Anglik: **well done**. Dobra robota. Bo utrwalono w niej (dla historii!) nazwiska i epizody, jakich na próżno szukać tam, gdzie być powinny, w archiwum Studium Polski Podziemnej. Nie jest to wina Studium, a tego, który te dane powinieli być przekazać. Brak np. nazwiska drugiego żyjącego (w Kanadzie) białego kuriera, Zbigniewa Janickiego, brak Zbigniewa Cyganka, który przeprowadził płk. Sosabowskiego, późniejszego generała.

Celt nie szczędzi winnego, wskazuje palcem — poczytajcie na str. 346.

Nieocenionym walorem książki jest też jej wyjątkowość, w skożonym dziś języku polskim nazywa się to unikalność. Jest to — o ile wiem — jedyna książka o kurierach wysyłanych pod okupację bolszewicką. O tych innych, jak pisze Celt, „wysyłanych przez Węgry do Generalnej Guberni, albo w odwrotną stronę — stamtąd na Węgry, są wspomnienia, opracowania, nawet książki. Komuniści na pewno nie patrzą na to chętnym okiem, cenzurują, ale na wiele muszą pozwolić... Ale o łączności o wiele cięższej, o wiele bardziej niebezpiecznej, która tyle ofiar pochłonęła, o łączności pod zabór sowiecki nie ma nic. Kamień w wodę.

W Polsce zwanej ludową nie wolno o tym pisać, bo to była „antyradziecka dywersja” (str. 346/7).

Nie jest to jedyny przykład macoszego „traktowania tej „wschodniej” części Polski. I to nie tylko przez komunistów. Celt notuje, że w 1940 roku jego rozmówcy we Lwowie narzekali na brak zrozumienia sytuacji pod Sovietami: „U nas jest o wiele gorzej niż nawet pod Niemcem, a przez radio o nas nic” (str. 64). Nie się tylko zmieniło na lepsze i później, co przy braku rozeznania celów politycznych ZSRR i sytuacji Polaków, którzy się tam „znaleźli” (jak to pięknie ujmuje historiografia PRL), ponuro odbiło się na ich losie. Ale to moja wstawa. Celt o tym nie pisze.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć, że autor książki to niekoniecznie Marek Celt, to jego pseudonim, nie jedyny, a jego prawdziwe nazwisko to Tadeusz Chciuk, tak, brat Andrzeja, tego od „Atlantydy”. Więcej nie powiem, kupcie książkę bo warto.

*) Marek Celt: **Biali kurierzy**, nakładem autora, Monachium 1986, stron 384, w tym fotografie i mapa białokurierska, projekt okładki Heidi Muggli, skład i druk: Drukarnia Polska Kontrast, Schlossberg-Rosenheim, Bawaria.

DZIENNIK POLSKI

Marek Celt BIALI KURIERZY

18

Nowość!

MAREK CELT
(CHCIUK)

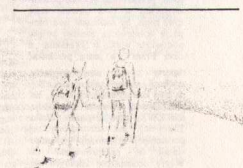
BIALI KURIERZY

Zbeletryzowane wspomnienia kuriera ZWZ kursującego na początku r. 1940 między Budapesztem a okupowaną przez Sowiety Małopolską Wschodnią. Groza aresztowań i wywieżeń, postawa ludności, dramatyczne dzieje kurierów. Wiele dialogów w „balaku” lwowskim.

Przedmowę napisał płk dr Mieczysław Młotek.

Książka do nabycia w księgarniach polskich w krajach wolnego świata. 380 str., 29 zdjęć, mapa kurierska. Cena — DM 38,00 lub równoważność.

Skład główny:
Marek Celt, Nikolaus Mueller Str. 13
8033 PLANEGG WEST GERMANY



Nowość!

Harcerz - poeta

PODZIEMIE I POWSTANIE WARSZAWSKIE w dziejach Polski jest krwawą raną i świadectwem determinacji, aby Polska była wolną, niepodległą. Przekazuj fragment met antologii poezji religijnej pod okupacją niemiecką, a w niej harcerza poetę, Jana Romockiego.

JAN ROMOCKI "Bonawentura", ur. 17 kwietnia 1925 r. Był młodszy bratem legendarnego Andrzeja Morro z "Kamieni na szaniec" - A. Kamińskiego. Gniazdo rodzinne Romockich, wpływ rodziców i służba harcerska pomogły ukształtować osobowość dwóch bohaterów żołnierzy batalionu "Żośka". List ojca Pawła Romockiego z dn. 22.1.1939 r. do synów mówi za siebie: "Jesteście z rodu rycerzy, zrosłych wszystkimi fibrami serca z Rzeczypospolitą i jej sprawami i tego ducha szlachetnego macie obowiązek kultury wywać przed wszystkim - w sobie".

Od powstania batalionu "Żośka" Bonawentura pełnił służbę w plutonie Alek, gdzie został dowódcą czwartej drużyny.

Przybrał wtedy pseudonim Bonawentura. Był jednym z najmłodszych żołnierzy; harcerzy w batalionie. Z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim zetknął się w tajnej podchorążówce. Zaczął pisać prawdopodobnie w roku 1940 lub 1941. Recytował swoje wiersze w szerszym gronie np. w czasie kominka harcerskiego z okazji świąt Bożego Narodzenia w 1943 r. w Szkole Podchorążych Rezerwy. Wiersz "Modlitwa" został napisany w czerwcu 1942 i ściśle związany był z tajną Szkołą Podchorążych Agrykoli.

Bonawentura został uznany poetą harcerskiej Agrykoli. Tekst Modlitwy często jest poprostu nazywany "Modlitwą Agrykoli". Bonawentura miał wtedy dokładnie siedemnaście lat i dwa miesiące. Cenił tę modlitwę harcerz Prymas Stefan Wyszyński. Jako poeta dojrzał szybko. Podharcistrz Jan Romocki, podporucznik w Powstaniu Warszawskim: "bardzo odważny, pełen determinacji i... poczucia humoru!" zostaje poraz drugi ranny w brzuch i kiedy szpital na ulicy Miodowej 23 został zbombardowany, w gruzach znaleziono zwłoki Jana Romockiego-Bonawenturę. Było to dnia 18 sierpnia 1944 r. Dane o Bonawenturze znalazłem w rękopisie mi udostępnionym, a przygotowanym przez dr Krystynę Heska-Kwaśniewicz - "Jan Romocki-Bonawentura - Poeta Szarych Szeregów".

MODLITWA

Od wojny, nędzy i od głodu
Sponiewieranej krwi narodu,
Od też wylanych obłąkanie
Uchroń nas, Panie!

19



Od niepewności każdej nocy
Od rozpaczliwej rąk niemocy,
Od lęku przed tym, co nastanie
Uchorń nas, Panie!

Od bomb, granatów i pożogi
I gorszej jeszcze w sercu trwogi,
Od trwogi strasznej, jak konanie
Uchorń nas, Panie!

Od rezygnacji w dobie klęski
Lecz i od pychy w dzień zwycięski,
Od krzywd, lecz i od zemsty za nie
Uchroń nas, Panie!

Uchroń od zła i nienawiści
Niechaj się odwet nasz nie ziści,
Na przebaczenie im przeczyste
Wlej w nas moc, Chryste!

Ks. Zdzisław Peszkowski hm



"Ognisko Harcerskie"

Kwartalnik Starszyszyń Harcerskiej
Wydaje : Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju
Adres Redakcji i Administracji :
47 Rutland Gate
LONDON SW7 1PB, England
Administrator : hm L. Kliszewicz



KOLPORTAZ

Ameryka: dh J. Wielga, 9935 Montana, Franklin Park, Ill. 60131
Australia: hm S. Janus, 31 St. Hubert Rd., East Ivanhoe,
VICTORIA 3079
Francja: hm L. Kosmala, 4 rue Begin, 57000 METZ.
Kanada: phm J. Betowski, 1515 Lakeshore Rd. East, Suite 1803,
Mississauga, ONTARIO L5E 3E3.
W. Brytania: hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd, West Bridgford
NOTTINGHAM NG2 6AN

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania 4 funty, Francja 50fr
St. Zjednoczone, Australia, Kanada po 8 dolarów.
Czeki pocztowe wypełniać : Polish Boy Scouts and
Girl Guides Assn.

